No 26
D. 27. Stycznia.
NIEDZIELA.
ROK 1828.

KURJER Warszawski

WSPOMNIENIA.

Spustoszenie Sandomierskiego przez Mongołow 1241.

NOWOŚCI WARSZAWSKIE.

Wczoraj rozstał się z tym światem Doktor *Rucz* (Rutsch), na zapalenie płuc. Żył lat 41. Żałowanym iest powszechnie, miał licznych przyiaciół ceniących przymioty iego serca, a w praktycę lekarskiej dowiódł iak znakomite posiadał talenta i naukę.

Wisła znacznie przybiera, spodziewaią się w tych dniach puszczenia lodów; wczoraj sztafetą doniesiono że w górze iuż lody zaczęły pękać.

Na ostatnich Targach Warszawskich płacono za Korzec *Żyta* zło: od 12 i grosz sreb: do 13 gr: 10. — *Pszenicy* od 16 do 18. — *Jęczmienia* od 13 i pół do 14 i pół. — *Owsa* od 8 i grosz sre: do 9. — *Siana* furę iednokonną od 20 do 27; parokonną od 30 do 34. — *Słomy* furę zwyczajną od 7 do 11 i pół.

Trzecia rycinka tygodniowa *mód Paryzkich* wyszła w litografji *Brauna*; oprócz prenumeraty przedaią się w tejże litografji i poiedyncze exemplarze, bez kolorów i z kolorami. Litografja ta przeniosła się do pałacu Chodkiewiczów obok Kościoła XX. *Bazyljanów*.

Z Kalisza. — W nocy z dnia 17 na 18ty b. m. i r. przestraszył mieszkańców miasta *Kalisza* pożar, który wybuchnął w kwaterze *żydowskiej*. Gęste drewniane zabudowania, przy natłoku biednie mieszkaiących, pełne materjału palnego, nie tylko tejże kwaterze ale i całemu Miastu groziły niebespieczeństwem. Niedostatek wody przy mrozie 20 stopniowym, był powodem, iż najsilniejsze staranie, najstosowniejsze rozporządzenie z strony Policji miejskiej, nie potrafiły szerzącemu się nieszczęściu tamę położyć. W tem tak okropnem położeniu rzeczy, usiłowania prawie nadludzkie kilkunastu Kozaków z Pułku W. Pułkownika *Katasanow*, komenderowanych przez W. Porucznika *Łotośnikowa*, w rozebraniu 2ch domów i oddaleniu materjału palnego, stały się ratunkiem dla blisko 500 familji *starozakonnych*. Zachęcenie obecnych przez kilka godzin WW. Pułkownika *Katasanow* i *Mellera* Kommendanta Placu, silny ratunek uskuteczniony przez W. *Karśnickiego* Archiwisty Kommissji Obwodu Kaliskiego, równie wiele do odwrócenia większego nieszczęścia przyłożyło się. Dzięki dozgonne składamy, Władzom wojskowym wyżej wymienionym, Szan: Urzędowi Municypalnemu, W. Porucznikowi *Łotośnikow* wraz iego Podkomendnym, niemniej W. *Karśnickiemu*, którzy częścią przez najczynniejszą pomoc, częścią przez stosowną namowę i zachęcenie, tyle nieszczęśliwych od ostatniej potrafili ocalić nędzy; którzy widząc w *starozakonnym* nie *starozakonnego* ale cierpiącego i bliźniego, nie tylko tym nieszczęśliwym czas i mozoł poświęcili, ale nawet z niebespieczeństwem własnego zdrowia i życia w pośród popiołów, gruzów i iskier tak stali, iak gdyby ogień mocy nad niemi nie miał. O BOŻE Wszechmocny, daj im długie życie, zdrowie, i bodajby każde słowo, które odtąd oz-

leni przez nich, wyrzekną, stało się Modlitwą dla tych zacnych ludzi. — *Starozakonni zamieszkali w Mieście Kaliszu.*

Tym szanownym osobom w sąsiedztwie moiem i w stolicy, które raczyły mi nieść pomoc w nieszczęściu iakiem podobało się Opatrzności dotknąć mnie w nocy z dnia 16 na 17 Grudnia 1827, oddaiąc na pastwę płomieniom podstawę całego moiego mienia, a razem niwecząc wszelką nadzieię odzyskania umysłowej swobody, do przedsięwzięć naukowych tyle potrzebnej, mam sobie za obowiązek publiczne złożyć dziękczynienie. Uważam to za dług zaciągniony, z którego, ieżeli BÓG z tej klęski powstać dozwoli, w swoim czasie wywiązać się nieomieszkam. — Garbacz pod Opatowem 19 Stycznia 1828. — *Józef Gołuchowski.*

W Gazetach Petersburskich znajduie się następuiąca wiadomość. D. 28 Paźdz: zawinęła do *Zante* Cesarsko-Rossyjska fregata *Helena*, wysłana z *Nowarynu* d. 24, z doniesieniem o zaszłej tam bitwie, i została przyięta od tamecznych mieszkańców z niewymowną radością. Wszyscy zbiegli się do portu, i officerów tej fregaty odprowadzili, iakby w tryumfie do domu Konsula Rossyjskiego. Niezliczone mnóstwo łodzi przez 2 dni, w ciągu których fregata stała na kotwicy, przewoziło na nią Greków; pragnęli oni ią oglądać i mówić z officerami iako też z żołnierzami, tak, że w czasie iej tam pobytu, odwiedziło ią zapewne przeszło 6000 osób płci obiej, które bezpłatnie opatrzyły fregatę we wszelkie zapasy żywności, a każdy z przybyłych prosił u ludzi okrętowych na pamiątkę o odrobinę suchara.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

Dnia 30 z. m. Poseł Angielski *Stratford Kanning*, po oddaleniu się z *Stambułu* przybył do *Korfu*, z swą rodziną i orszakiem Poselstwa. — Jenerał *Church* z swoim korpusem udał się ku *Missolongji*. — Mieszkańcy *Smirny* wysłali Deputacją do Admirałów Mocarstw sprzymie: prosząc aby w teraźnieyszych czasach, czy przyjdzie do wojny, czy nastąpią układy; to miasto handlowe uważanem było iako neutralne. — W *Rzymie* ma być zaprowadzona szkoła *Rossyjska* dla 18tu uczniów sposobiących się do malarstwa i rzeźbiarstwa, słychać że sławny *Thorwaldsen* ma być tej szkoły dyrektorem i że dla tych uczniów ma być na mieszkanie i pobieranie nauk zakupiony pałac. — Dzienniki Paryzkie znowu głoszą a niektóre z nich zapewniaią że nowo-mianowani Ministrowie Francuzcy, w tych dniach będą zmienieni! niektórzy z nich a szczególniej P. *Portalis* sam prosił o dymissją. — Ostatnia wiadomość z *Londynu* iest bardzo ważna; Lord *Goderycz* pierwszy Minister Angielski, iuż złożył swe urzędowanie, chociaż większość publiczności była przekonaną, że w dzisiejszych okolicznościach ieszcze tego nie uczyni. Król natychmiast przywołał Xcia *Welingtona* i polecił mu podanie kandydatów na urzędy Ministrów, gdyż i inni albo sami złożyli iuż swe urzędowania albo zostaną zmienieni. Spodziewać się należy ważnych zmian tak w polityce iakoteż w administracji, równie w Anglji iako też we Francji. — Xcia *Welingtona* teraz oba stronnictwa Angielskie uważaią za swego zwolennika, w krótce więc okaże się do którego istotnie należy.

Lat temu 8, w *Genui* bardzo ładna *Slusarczanka* miała być zaślubioną młodemu *Malarzowi*; na kilka tygodni przed ślubem dostała ospy, która twarz iej niezmiernie oszpeciła. Pan młody widząc tak oszpeconą swą narzeczoną; oddalił się bezpożegnania. Wkrótce rodzice biednej Slusarczanki umarli, udała się przeto do swej starej ciotki mieszkaiącej aż w *Neapolu* i tyle swą dobrocią ujęła tę maiętną

niewiastę, iż mianowała ią swą dziedziczką. Malarz także przybył do *Neapolu* niewiedząc że w tej stolicy znajdowała się iego opuszczona kochanka. Poznał się z córką nie źle się maiącego kupca i miał się z nią żenić. Jadąc do podpisania kontraktu ślubnego, wypadł z powozu i złamał rękę, a przezto utracił sposób do życia. Ojciec panny oświadczył, iż za kalekę córki nie wyda. Dowiaduie się o tem Slosarczanka właśnie w chwili gdy odbierała maiątek po swej ciotce. Spieszy do niewdzięcznego kochanka, oświadcza, że chociaż oszpecona, lecz teraz maiętna, ma aż 8 staraiących się o iej rękę, przecież przebaczaiąc pierwszemu kochankowi iego niestałość, widząc go w nieszczęściu, zostanie iego małżonką, ieśli on z serca na to przystanie. Przystał chętnie i od 4 lat ta para iest wzorem najszczęśliwszych małżonków. — Jedna z gazet *Niderlandzkich* donosi z *Longwy* pod d. 8 b. m. iż osobliwszy fenomen zwraca uwagę tameczney publiczności. Pod oczami pewnej Dziewczyny maiącej 33 miesiące, daie się widzieć wyraźnie napis: *Napoleon Empereur*, takiej wielkości, iak iest na pieniądzu Francuzkim wartości 50 centim, a to koloru siwo srebrnego. Przyczyną tego ma być przywiązanie matki wspomnionego dziecięcia do owego pieniądza, który w czasie swej brzemienności, musiała wydać, a który niezmiernie lubiła. (?) — W *Anglji* niedawno, strażnicy celni, odbyli krwawą bitwę z Kontrabandzistami, przemycaiącemi wódkę, z obu stron poległo po kilku, a kilkunastu iest ranionych. — Słychać w *Londynie* że rząd Angielski iuż mianował Konsulów do różnych miast Greckich. — W *Hiszpanji* wydano surowe rozkazy aby odtąd nikt w zwykłem przekleństwie nie wymawiał wyrazu *Karaio*, aby nie robiono żadnej broni bez oddzielnego upoważnienia, i aby nikt nie nosił *Jurażerek*.

— Król Pruski rozkazał zwołać powtórny sejm dla prowincji *Szląska*.

Przeszłość.

Gdzież są te chwile uroku
Co mi młodość kołysały,
Czy zdarzenia ie porwały,
Lub czas uniosł w swym potoku?
Gdzie to com najwięcej cenił,
Pokoj duszy i wesele,
Gdzie kochanka, przyiaciele,
Czy ich także czas odmienił?...
  Gdym się w marzeń wzniół krainy
  Wszakże tylko wśród złudzenia,
  Chciałem w księdze przeznaczenia
  W pisać szczęście dla Aliny,
  Dla przyiaciół pomyślności,
  Rozkosz nigdy nieprzerwaną;
  Nim po cierniach się dostaną
  Na nieznany brzeg wieczności.
Czas uistnił myśli wieszcze
Dla kochanki, przyiacieli,
Z rąk przeznaczeń szczęście wzieli —
Nad myśl moią większe ieszcze,
J iam się szczęśliwym mienił
Widząc losów ich pogodę,
Jakąż dzisiaj mam nagrodę?...
O to czas mi ich odmienił!..
  Swiat iuż dla mnie zimnym głazem,
  Bo mój pokoj i wesele
  I kochanka, przyiaciele
  Wszystko mnie odbiegło razem!
  Gdzież są te chwile uroku
  Co mi młodość kołysały
  Ach! zdarzenia ie porwały
  A czas uniosł w swym potoku.

S. Bo.

DONIESIENIA.

Dyrekcja Jeneralna Poczt Król: Polskiego.

Z mocy upoważnienia Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 21 Czerwca r. 1827 uwiadamia Publiczność, iż w celu zaspokoienia defektów

Kassowych, obligacje dwie Skarbowe Hypoteczne po złł: 2500, razem złotych Pięć tysięcy wynoszące przez Publiczną, głośną Licytacją najwięcej ofiarującemu w Biórze Dyrekcji Jlnej Poczt na dzień 28 Lutego r. b. sprzedane zostaną. — Warszawa dnia 5 Stycznia 1828 r. — Radca Stanu Dyrektor Jeneralny Policji i Poczt *A. Sumiński.* — Sekretarz Jeneralny *Widuliński.*

W Possesji Nr 1840, przy ulicy Zakroczymskiej Sklep od Wielkanocy iest do wynaięcia.

Przy ulicy Podwale w domu pod Nr 505, daną będzie w Niedziele dnia 27 b. m. zabawa z tańcami w Lokalu umyślnie do tego urządzonym. Przedsiebiercy wszelkich dołożyli starań w doborze i tanności napoiów i potraw, ażeby wieczór ten Amatorom zaszczycaiącym takową uprzyiemnić. Wnijście od Ozsoby płaci się złł: 2. i gr: 5 dla Ubogich.

W przekonaniu, ile *Menażerja* moia z przyczyny nadzwyczaj rzadkich zwierząt swoich iest interesuiącą we względzie naukowym, iż bez pochlebiania pomiędzy najznakomitszą policzoną być może, ośmielam się do publicznej podać wiadomości, że tylko przez krótki ieszcze czas w *Warszawie* bawić będzie, spodziewam się oraz, że łaskawa Publiczność w tym czasie licznem odwiedzaniem Menażerją moię zaszczycić raczy. Dla dogodzenia zaś wszystkim mam honor uwiadomić, że wstępne podczas karmienia zwierząt iest po tejże cenie iak w innych dnia godzinach. Miejsce Menażerji iest na placu *Nalewki* za ogrodem Krasińskich. Otwartą bywa dla odwiedzaiących od godziny 11 rano do 7 wieczor.

A. *Lemann.*

Fabryka drukowanych obiciów papierowych w Radzyminie. — Dzielnem wsparciem od Rządu, w mieście *Radzyminie*, ustalona fabryka drukowanych *obiciów papierowych* poleca się łaskawym względom Publiczności, przez rychłą i gustowną robotę, podług najnowszych wzorów Paryzkich, lub udzielonych sobie rysunków, bądź na papierze lub na iakiej kolwiek materji iedwabnej. Przyrzeka się przytem cena umiarkowana. Wdowa *Pinów* z Synem.

Niżej podpisani maią honor uwiadomić Szan: Publiczność, iż Handel Sukienny pod firmą *Mikołaia Grabowskiego* dotąd prowadzony w własnym iego domu przy ulicy Miodowej pod Nr 495 w pierwszym Sklepie od OO. *Kapucynów*, nadal pod ich imieniem istnieć będzie, przeprowadzony na przeciwko do domu dawniej Ostrowskich pod Nr 481 obok Księgarni Brzeziny, pomnożony świeżo sprowadzonemi iak najlepszego gatunku towarami, które za najpomierniejszą cenę sprzedawanemi będą; w handlu tym dostać także można Dywanów szytych i Kobierców na łokcie z fabryki Warszawskiej a to po cenach fabrycznych.

Grabowski, Jasikowski i Rykowski.

Ktoby sobie życzył nabyć Wieś za mierną cenę bądź w Papierach lub też gotowiźnie wypłacić się mogącą, w Obwodzie Kujawskim Pcie Kowalskim położoną, w odległości Miast Lubienia o milę Kowala, Gostynia o półtory, maiącą rozległości włok Chełmińskich 18, Las dębowy i brzozowy, dwa Dwory, dwa Ogrody włoskie, dwa Stawy zarybione, Gorzelnią o iednym wężowym Garcu, Wietrak, nie będącą w żądnem zakłóceniu co do granic, dobrze wybudowaną, zechce się do podpisanego w Łęczycy przy ulicy Szerokiej zamieszkałego zgłosić. —

M. Mo: Zieliński.

☞ Marocka z świeżemi elblągskiemi przybyła Minogami, które na beczki, kopy i achtelki sprzedaie. Mieszka w Hotelu Drezdeńskim w Stancji pod Nr 3.

Do przedania Prawdziwe Paryzkie Zegary Bronzowe Stołowe w najpięknieyszym guście, przy ulicy Długiej w domu XX. Pijarów Nr 589, u Zegarmistrza Damsel.

Suczka gatunku mopka, z mordeczką czarną, i zadartym nosem, maiąca pręgę brunatną, około szyi, i trzy brodawek pod mordą, na krzyżu sierść podobną do zaięczej, przytem z uciętym krótko ogonem. Zginęła w dniu 24 b. m. i r. ktoby takową oddał lub dał znać na ulicę Marszałkowską pod Nr 1370, na pierwsze piętro, odbierze przyzwoitą nagrodę.

TEATR. 3ci i przedostatni Koncert JP. *Lipińskiego* w przyszłą Środę.